

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

ABONAMENTY wyciąga się w Krakowie miesięcznie 3 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. Za ogłoszenia do czasu dopłać się 50 hal. miesięcznie.

Główny numer pojedynczy 6 hal. w tygodniu.

OGŁOSZENIA (inzeraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” ulica św. Tomasza 1. 25. — Od wiersza drobnym piśmem (petit) 20 hal. w tygodniu, układ tabelaryczny, herbowy od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 60 hal. od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu” prospekt, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmują się za cenę 2 koron od 100 egz. dla miejscowych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych pociągami. ZAMIESZCZENIA ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie biuro dzienników M. Sokółowski al. 8-go Maja, K. Buchstab ul. Karłowicza. W Przemyślu biuro dzienników J. Grodecki, M. Wal, E. Biliak. W Podgórzu Poczta ul. 1. W Rzeszowie księgarnia W. Uzarowski. W Stanisławowie księgarnia Jasielskiego. Stryl W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagman. W Warszawie: Koleszowski Nr. 2. W Tarnobrzegu M. Bechach biuro dzien. W Nowym Sączu T. Jakubowski księg., Pisz Roma księg., M. Bystak główna trafik. Lusiański biuro dzien., Kornfeld biuro dzien. W Nowym Targu B. Manastach księg. Zakładowe księgarnie podobańska, Głuszek, Zwoliński. We Wiedniu Hasenstaub i Vogler A. G. Wian 1/1, M. Dukas Nachl., Behaiek. E. Braun Wien I, K. Mosse Wien II, W. Berlini Friedl S. A. Jossel W Budapeszcie P. E. Goe. W KRÓLEWIE POLSKIM: Sandomierski W. Chodakowski księgarnia. Klecs Kiebaszy biuro dzien. Lublin Gł. trafik. W Mielnie J. Masłowski księg. i czytelnia.

Listy pismienne, przekazy na prenumeratę i inzeraty nadpłać należy franko do Administracji „Głosu Narodu”. — Prenumeratę opłać w zwyczajny sposób przyjmując urzędowo w odbiór monetarzysty i w państwie niemieckim. Reklamacje ubezpieczeniowe nie podlegają opłacie pocztowej. — Reklamisyw redakcja nie zwzwa.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza 1. 25. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyjny i drukarni Nr 2844. Adz. teleg.: „Głos Narodu” Kraków.

## Biuletyn austro-węgierski.

Urzędowo ogłaszają dnia 3. marca.

Wiedeń, dnia 4. marca.

Na wszystkich trzech terenach wojny trwa spokój.

## Koło Ypres i La Bassée.

Wielka główna kwatera ogłasza d. 3 marca.

Berlin, dnia 4. marca.

Na południowy wschód od Ypres nad kanałem wtargnęli Anglicy do stanowiska Bastion, które odebraliśmy im d. 14. lutego i przedarli się na wąskim froncie nawet do naszego poprzedniego najskrajniejszego okopu.

Z tego zostali zaraz z powrotem wyparci. Na południe od kanału La Bassée w łączności z nieprzyjacielskimi wysadzeniami przed naszym frontem przyszło do żywych walk z bliska.

## W Argonach i Szampanii.

W Szampanii nieprzyjacielska artyleria zwiększyła swój ogień miejscami do wielkiej gwałtowności.

W lesie Bolante (na północny wschód od La Salade w Argonach) z łatwością odparto francuski częściowy atak.

## W obszarze Verdun.

Na wzgórzach od Mozy oczyszciliśmy po silnym przygotowaniu artyleryjskim wieś Douaumont i posunęliśmy nasze linie na zachód i południe od wsi oraz od warowni w korzystniejsze stanowiska.

Wzięto przeszło tysiąc jeńców i sześć ciężkich dział. Nasi lotnicy obrzucili w okolicy twierdzy Verdun francuskie wojska skutecznie bombami.

## Walki lotników koło Douai.

Porucznik Immelmann na wschód od Douai zestrzelił dziesięć nieprzyjacielski aparat lotniczy, angielski dwupłasczynowiec z dwoma

oficerami, z których jeden jest młody, a drugi ciężko ranny.

(D o u a i, około 25 km. na południowy wschód od Arras. — Przyp. Red.)

## Wschodni teren.

Utarczki patroli nad Dźwiną na wschód od

Friedrichstadt oraz na froncie Serweczy i Szczerzy.

## Balkański teren.

Nie nowego.

## Pod Verdun.

Pomimo chwilowej przerwy w większych operacjach na obszarze Verdun uwaga jest powszechnie zwrócona na ten odcinek bojowy frontu francuskiego.

Przerwa w działaniach wojennych tamże jest zresztą tylko pozorna. Jak już pisaliśmy, obie strony starają się tam przedewszystkiem unocnić na zajmowanych bardzo trudnych stanowiskach, przyczem linie niemieckie przesunęły nieco ku zachodowi i na południe od wsi i fortu Douaumont, które są jeszcze ciągle ośrodkiem walk. W czasie walk, jakie się tutaj wczoraj wywiązały, postradali Francuzi 1000 ludzi w jeńcach, a także 6 ciężkich dział.

### Przygotowania niemieckie.

Genewa. (Tel. pryw.) Wedle doniesienia w „Temps”, francuska komenda oczekuje, iż pod Verdun nastąpi ponowne uderzenie niemieckie, lotnicy francuscy donieśli bowiem o znacznych przesunięciach wojsk niemieckich i dowozić materiały artyleryjskie. Herwe uważa także obecną przerwę tylko za chwilową.

### Po upadku Douaumont.

Berno szwajc. (B. kor.) General Lacroix pisze w „Temps”, że teraz nie istnieją już żadne fortece, tylko jeszcze organizacje obronne w ogólnych ramach frontu. Na podstawie doświadczeń obecnej wojny stwierdza general Lacroix, że byłoby lekkomyślnością wiązać w twierdzach załogi, działa, amunicję i prowianty, znaczący by to bowiem tyle, co ofiarować to wszystko ze szkodą ogólnie obrony kraju. Jeżeli więc twierdza dziś wskutek operacji nieprzyjacielskich w sąsiedztwie jej padnie, nie trzeba się z tego powodu zbyt rozdrażniać.

Sprawozdawca „Berliner Tageblattu” major M o r a h t pisze: Nasze operacje pod Verdun były od 21. lutego aż do 29. lutego w pełnym toku. Należy to szczególnie podnieść, nie przypuszczano bowiem, iż mamy więcej siły jak tylko do podjęcia ostrzeżeń na daleką metę. Ostatecznie mogliśmy rzekomo dokonać przełamania tylko na jakimś źle strzeżonym miejscu. Jeżeli jednak zwyciężymy, to nie przypiszemy zwycięstwa wyłącznie głupocie naszych przeciwników. Dlatego odrzucamy powiastkę o niebronionych martwych murach i głazach, jak teraz Francuzi nazywają utracony fort pod Verdun. Najbardziej wyrafinowane urządzenia obronne Francuzów i czujność ich

najlepszych wojsk nie ustrzegły ich od klęski. Jeżeli całe Niemcy z dumą patrzą na swych zaprawionych w boju żołnierzy i podziwiają ich wytrwałość i odwagę postawiając święcie nigdy o nich nie zapominać, to umiemy być także sprawiedliwi i uznać dzielność nieprzyjacielskiego żołnierza. W licznych kontratakach stara się on ulżyć sobie, on opiera się za pomocą uścisków i ognistemu zniszczeniu, którym zioną nasze potworne paszczki działowe. Pokolenie ludzi o wysokiej wartości żołnierskiej zstępuje pod Verdun do grobu, albo wracając okaleczone do swej ojczyzny. To właśnie jest tak wstrząsającym w tym przelewie krwi, że dwa narody, które podawzy sobie ręce mogły rządzić światem, a swoją kulturę każdy bez wszelkich ograniczeń rozwijać, tutaj nawzajem się rozdzielają, a uprzymiśnij sobie jeszcze, że dla obu tych narodów nie istniały bezwzględne konieczności do rzucania się na siebie. Wzgardzono ręką, którą podawał cesarz.

Jak my w Niemczech nie przyjmujemy zarzutu, iż jako naród o dojrzałym sędziem wszyscy do wojny podszuczaliśmy, tak nie możemy również, ucieciewi sądząc, zarzutom tym obciążać milionów mieszkańców Francji. Podlegający było tylko kilka tysięcy.

### Defenzywa.

Berno szwajc. (B. kor.) W „Homme Enchaîné” Clemenceau wytyka, że nie przyszło do ofenzywy w celu ulżenia frontowi francuskiemu. Można powiedzieć, powiada autor, że warunki, wśród których odbywa się defenzywa nasza nie są takimi, jak to oczekiwała publiczność. Clemenceau stwierdza, że z nauk, wynikających z dotychczasowych doświadczeń wojennych, dotąd skorzystał tylko nieprzyjaciół.

### Zaprzetywanie angielskiego dziennika.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg.” podaje z Amsterdamu: „Daily Telegraph” sądzi, że obecna ofenzywa niemiecka jest usiłowaniami, aby uniemożliwić plan wojenny koalicji na 1916 r. Niemcy usiłują na zachodzie zmusić sprzymierzonych do walki zanim Rosyanie uzyskają zupełną swobodę ruchu. Wobec tego jest uderzenie na Verdun tylko pierwszym okresem walki. Kto się na koniec śmieje, ten się naprawdę cieszy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że generalissimo Joffre może odpowiedzieć tak samo silnym uderzeniem. Ale on prowadzi grę we właściwy sobie sposób. Jeżeli on jest w możności walkę nadal prowadzić, jak to było dotąd, to uderzenie niemieckie wnet się skończy, jeżeli zaś Francuzi są dotąd tylko w defenzywie, to nieprzyjaciół poniosł największą klęskę.

## W Ameryce.

Sprawa łodzi podwodnych.

Nowy Jork. (B. kor.) O obradach senatora Stone'a i innych przywódców kongresu z Wilsonem w sprawie sporu o łodzie podwodne nie ogłoszono żadnego urzędowego komunikatu, ale depesze z Waszyngtonu zgadzają się w tem, że prezydent Wilson usilnie życzy sobie nie dopuścić do utrudnienia położenia, któreby nastąpiło, gdyby odebrano kongresowi odwagę omawiania teraz tego przedmiotu. Zgodnie donoszą również depesze, że Wilson nawskróś jest przeciwny temu, by kongres przyjmował jakakolwiek rezolucję, która by Amerykanów ostrzegała przed wsiadaniem na uzbrojone okręty kupieckie. Sprawozdania określają położenie jako zaostrzone, podkreślają jednakże równocześnie, iż Ameryka czeka na odpowiedź Anglii i Niemiec co do ich stanowiska w sprawie uzbrojonych okrętów handlowych. Wedle pewnych wiadomości, które z Waszyngtonu otrzymali przedstawiciele angielscy, admiralicy na zamiar formalnie prowokować do ataków na okręty towarowe i okręty dla przewozu podróżnych w ten sposób, że rozszerza uzbrojenie także na te okręty, jadące pod jej flagą, które dotąd puszczały się na morze bez tzw. uzbrojenia w celu obrony.

### Odmienne zapatrywanie senatora Stone'a.

Waszyngton. (B. kor.) W imię oświadczył Stone, że stanowisko prezydenta polega na tem, iż jeżeli niemiecka łódź podwodna zatopi uzbrojony okręt handlowy, to on pociągnię do odpowiedzialności Niemcy za nieprawny akt i gdyby Niemcy obstawali przy swoim stanowisku, jest gotów zerwać stosunki i przedłożyć sprawę kongresowi, który ma zdecydować o wojnie. Stone popęcił stanowisko prezydenta, ponieważ jest zdania, iż uzbrojony okręt handlowy równa się okrętowi wojennemu.

Nowy Jork. (B. kor.) Iskrowy telegram przedstawiciela Biura Wolfa. Ostatnie zajęcia w kongresie, dają obraz usposobienia na rzecz rezolucji, która ma doradzać Amerykanom, by unikali uzbrojonych okrętów handlowych.

„Associated Press” donosi z Waszyngtonu: Gdy członkowie obu Izb kongresu dziś się zgromadzili, wydawało się położenie istotnie spokojniejsze, chociaż objawiał się jeszcze protest przeciw decyzji Wilsona, by obstawać przy zasadzie, iż Amerykaninowi przysługują prawo podróżowania na okrętach handlowych państw wujających. Dokładny stan sprawy przedstawiono jak następuje:

Wielu członków izby reprezentantów i kilkunastu senatorów, którzy nie byli jeszcze dokładnie poinformowani o zajęciach przy rokowaniach z Niemcami, żywiło obawę, że mogłoby przyjść do wojny, gdyby Amerykanie nie zostali powstrzymani od jazdy na uzbrojonych okrętach handlowych, a Niemcy rzeczywiście wykonali swoją decyzję co do zatopienia okrętów handlowych, bez względu na to, czy one są uzbrojone do ataku, czy też tylko do obrony. Zaniepokoiło ich oświadczenie, jakie rzekomo padło z ust prezydenta Wilsona na konferencji z przywódcami stronnictw w poniedziałek, treść tego oświadczenia zaś przesadzano w miarę, jak szła z pokoju do pokoju. Panowie ci byli zaniepokojeni i wzburzeni wiadomością, jakoby Wilson zamierzał przytem obstawać, by w żadnym punkcie nie ustąpił Niemcom, nawet gdyby miało przyjść do wojny. Wilson miał niby oświadczyć, że każdy dalszy atak na okręt, na którymby stracił życie Amerykanin, bezwarunkowo doprowadziłby do zerwania stosunków dyplomatycznych. Wkońcu Wilson wyraził swój obojętność wobec tego, jakie stanowisko zajmie kongres. Wszystkie te doniesienia przyczyniły się do tego, żeby wśród członków kongresu wywołać protest, jakoteż protest przeciw temu, iżby kraj został narazony na niebezpieczeństwo, gdyby to, co oni uważają za politykę rządu, nie zostało zlagodzone zarządzaniem ustawodawczym, ostrzegającym Amerykanów.

Demokratyczny senator Gore podjął próbę wniesienia ustawy, zakazującej Amerykanom podróży na okrętach uzbrojonych, próbował też wnieść rezolucję w tymże duchu, rezolucję, która nie wymaga zgody prezydenta, tak, jak wymaga jej ustawa. Próbę tę jednak udaremnił republikański senator Brandegee, a wedle regulaminu senatu może ona być podjęta dopiero na następnej sesji.

Gore oświadczył: Zdaje mi się, że nawa państwa pędzi pełną parą na skałę, albo też ktoś ją tam pędzi. Wątpię, by Niemcy zgodzili się na nietykalność uzbrojonych okrętów handlowych. Nie sądzę, by opinia publiczna Stanów Zjednoczonych pochwaliała wojnę z Niemcami na podstawie odmowy Niemiec przyznania takim okrętom bezpiecznej podróży. — Gore oświadczył dalej, że armaty na pokładzie okrętów handlowych są pozostałością z czasów, kiedy grasowali korsarze, ale w czasie, kiedy podróże na takich okrętach zagrażają pokojowi narodowi, nie jest zaiste żadną ofiarą honoru i godności narodu, gdyby się Amerykanów ostrzegło przed posługiwaniem się takimi okrętami.

„Associated Press” donosi dalej: Między innymi wyłoniła się także taka możliwość, iż cała trudność mogłaby być usunięta, gdyby kongres wyraził się w tym kierunku, iż Amerykanie nie powinni narażać swego kraju na niebezpieczeństwo wojny przez podróżowanie na uzbrojonych okrętach. Podkreślono, że podobny środek jest czemś innym, aniżeli zakaz ustawodawczy posługiwania się takimi okrętami, zakaz proponowany przez niektóre wnioski ustawodawcze i rezolucje i że środka takiego nie można uważać za rezygnację z praw. Stone ogłosił oświadczenie, w którym wystąpił przeciw wszelkim zarządzeniom kongresu, zaimby środków dyplomatycznych nie wyczerpano.

Inne sprawozdania brzmią również w tym duchu, iż nie jest oczekiwaną żadna ostateczna decyzja, zanim nie nadejdą do Waszyngtonu załączniki do memoriału niemieckiego.

### Oświadczenie z miarodajnej strony.

Waszyngton. (B. kor.) Reuter. Ukazało się oświadczenie z miarodajnej strony pochodzące, które stanowczo odrzuca ataki senatora Gorego w senacie. W oświadczeniu tem jest doniesione, że jeden z demokratycznych przywódców w siedzibie w Białym Domu zapytał Wilsona, jakie będą najprawdopodobniejsze skutki interwencji Ameryki przeciw Niemcom. Wilson odpowiedział, że przyczyni się ona do skrócenia wojny. Zaprzeczają jednak, jakoby Wilson wyraził życzenie, żeby Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie, aby ją skrócić.

Lansing daje do poznania, że Stany Zjednoczone nie mogą przyjąć zaprzetywania niemieckiego, iż łodziom podwodnym z powodu kruchości ich budowy przysługują większe przywileje przy atakowaniu niż innym klasom statków wojennych. Departament państwowy donosi, że w Berlinie obiegają pogłoski, jakoby 1/4 kongresu było przeciw Wilsonowi. Koła urzędowe ogłaszają to, aby pokazać do jakiego stopnia Berlin jest źle poinformowany.

## Na Zachodzie.

Anglia powołuje żonaty.

London. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: W najbliższych dniach pojawi się wezwanie wzywające do zgłoszenia się pod sztandary ośmiu grup zapisanych według systemu Derby'ego żonaty i mężczyzn w latach od 19 do 26 roku życia. Służba rozpocznie się dnia 7-go kwietnia.

### Nowe miny niemieckie.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Koelnische Ztg.” donosi, że według wiadomości podanej w dziennikach szwajcarskich admirał niemieckiej marynarki koło angielskiego wybrzeża ułożyła miny nowego typu. Nie ulega wątpliwości, że w obecnym okresie wojny morskiej miny spełnią bardzo ważne zadanie.

### Przeciw naturalizowanym.

Berno szwajc. (B. kor.) Donoszą tu z Paryża, że minister sprawiedliwości Viviani wniosł w Izbie projekt ustawy, który postanawia, że naturalizacja dawnych poddanych państw nieprzyjacielskich może być cofnięta, jeżeli dotyczący naturalizowany zatrzymuje swoją dawną przynależność a to w wypadkach jeżeli naturalizowany po naturalizacji udał się do kraju rodzinnego, tam zdobył majątek, tam ma udział w przedsiębiorstwie rolniczym, handlowym albo przemysłowym lub stale zamieszkał albo też w inny sposób zaznaczył swe przywiązanie do swego dawnego kraju a dalej jeżeli udał się na wezwanie wojskowe i walczył za swoją dawną ojczyznę względnie czynny jest przeciw interesom Francji.

### Drożyzna w Hiszpanii.

Berno szwajc. (B. kor.) Przesilenie gospodarcze w Hiszpanii, jak donosi specjalny telegram „Tempsa”, jest poważne. Burmistrz Walencji złożył swój urząd. Przy starciu między policją a strajkującymi było kilka wypadków zabicia i ranienia. Dojmy handlowe i fabryki są zamknięte. Z powodu braku prądu miasto pogrążone jest w ciemności. Dzienniki nie wychodzą. W Corunnie, Barcelonie, Sewilli i innych miastach przyszło do demonstracji z powodu drożyzny.

## Wojna gospodarcza.

Wspólne oświadczenie koalicji.

London. (B. kor.) Reuter. Referent parlamentarny „Timesa” dowiadyuje się, że w następnych tygodniach Anglia, Francja, Rosja i Włochy prawdopodobnie podpiszą oświadczenie, iż żadne z tych 4 mocarstw bez zgody innych nie zawrze traktatu handlowego z Niemcami i Austro-Węgrami.

### Ograniczenie dowozu do Skandynawii.

Waszyngton. (Tel. pryw.) Biuro Reutera donosi: Ambasador angielski donosi, że utworzonym zostało biuro, które wystawiać będzie poświadczenia dla wywozu towarów amerykańskich do państw skandynawskich.

## Zjazd przedstawicieli państw północnych.

Sztokholm. (B. kor.) Propozycja króla szwedzkiego, aby prezydenci gabinetów i ministrowie spraw zagranicznych trzech państw północnych zjechali się celem porozumienia się w Sztokholmie, znalazła w Norwegii i Danii dobre przyjęcie.

Dania wyraziła jednak życzenie, aby zjazd nastąpił w Kopenhadze, co król szwedzki zaakceptował. Na to zaprosił król duński prezydentów ministrów i ministrów spraw zagranicznych Szwecji i Danii na zjazd do Kopenhagi na dzień 9. marca. Zaproszenie przyjęto.

Na zjeździe, stanowiącym ponowny dowód dobrych stosunków między trzema północnymi państwami, które pragną lojalnie i bezstronnie utrzymać neutralność, będą rozważane kwestye, które podczas wojny okazały się jako dotyczące wspólnych interesów trzech tych państw.

## Z Turcji.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą: kilka nieprzyjacielskich krążowników i łodzi torpedowych ostrzeżowało ostatnimi dniami bezskutecznie część wybrzeża od Sedil-Bahr do Teke Burnu i na wodach smyrnenskich kilka niebronionych miejscowości, pozostali się cofnęli.

Dnia 29. lutego wysadził angielski krążownik w zatoce Akabe na ląd około 300 żołnierzy, którzy po sześciogodzinnej walce zostali przez nasze wojsko w zupełności z łądu spędzeni.

Druga nieprzyjacielska próba lądowania również się nie udała.

Ostatnie sprawozdanie z frontu Yemenu donosi, że podczas ostatnich walk koło Afiush pomiędzy Szekim Osman a Lahedj nieprzyjacieli miało 160 zabitych, między tymi generał angielskiego wojsk, które wysadzono na ląd. — Przewodcy szeregów wybrzeżnych od Adenu aż do Hadramutu przybyli po bitwie koło Afiush celem doniesienia o swem poddaniu się, tak, że teren nadbrzeżny na wschód i zachód od Adenu znajduje się pod panowaniem tureckim.

Z frontu Iraku i kaukaskiego nie nadeszła żadna wiadomość.

## Wiadomości telegraficzne

„Głos Narodu” z dnia 4. marca 1916.

### Choroba króla Ferdynanda.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn wydany o stanie zdrowia króla bułgarskiego stwierdza, że objawy bronchitu znikły z wyjątkiem małych pozostałości. Puls i temperatura normalne. Król potrzebuje jeszcze dalszej kuracji i nie może opuścić swoich apartamentów.

### Komisje Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) Z sekretariatu Koła polskiego donoszą, że Eksc. Leo zwołał posiedzenie komisji gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych na 7. bm. na godz. 10. przed południem, zaś Eksc. Długos zaprosił członków komisji gospodarczej dla spraw rolniczych na 8. bm. na godz. 10 przed południem. Obydwa posiedzenia odbędą się w biurze profesora Koła polskiego.

### Z rosyjskiej rady państwa.

Petersburg. (B. kor.) Rada państwa 90 głosami przeciw 53 odrzuciła propozycję byłego ministra sprawiedliwości, a obecnego członka rady państwa, Szczegielowita, by przyjął w pierwszym czytaniu projekt ustawy o podatku dochodowym odesłać z powrotem do specjalnej komisji. Prezydent ministrów i członkowie gabinetu głosowali przeciw odesłaniu wniosku na powrót do komisji.

### Wstrzymany wywóz owsa.

Berlin. (Tel. pryw.) Centralna komisja dla wywozu zboża z Rumunii wstrzymała wywóz owsa.

### Dwie kostki cukru.

Berlin. (Tel. pryw.) Według rozporządzenia, ogłoszonego w tutejszych kawiarniach, spożywanie kawy otrzymywanej będą do jednej filiżanki kawy tylko dwie kostki cukru.

### Przeciw jaskrawym ogłoszeniom.

Monachium. (Tel. pryw.) Bawarski ministerstwo spraw wewnętrznych wydało reskrypt w sprawie krzykliwych ogłoszeń, zwłaszcza kinoteatrów, z poleceniem do władz policyjnych o położenie tamy nadużyciom. Policji monachijskiej wygotowała w następstwie tego zbiór przepisów, dotyczących się treści i formy ogłoszeń publicznych.

### Mianowanie.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego Stanisława D i h m a radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu w Dębicy.

### Związek ziemian.

We Lwowie odbyły się onegdaj obrady Związku Ziemian, przy udziale kilkunastu członków. Na zebraniu tem Dyrekcja przedłożyła sprawozdanie za rok 1914 i 1915, których ważniejsze dane podała „Kuryer lwowski”:

Od 1. stycznia do 1. sierpnia 1914 przyznano kredytów: na zabezpieczenie hip. 39 na 977.150 kor., na zaliczki zbożowe 25 z sumą 252.800 kor., na obory zarodowe 7 z sumą 59.025 kor., kredytów z rachunku bież. 2 z sumą 35.000 kor., kredytów weksl. gospodarskich 35 z sumą 345.484 kor., na bydło opasowe 1 z sumą 4.200 kor. Powyższe kredyty wynoszą 1.634.459 kor. Prowadzono administrację dóbr Stan. hr. Siemienińskiego i Wład. hr. Mycielskiego. Sprzedano dobrą Radawą ks. Wit. Czartoryskiemu. Ruch członków wykazuje przybytek 57 członków z 71 udziałami z kapitałem 55.600 kor. Kredytów klasycznych udzielono pozatem: 1) dla właścicieli dóbr 107 kor. 1.823.500, 2) dla dzierżawców 55 kor. 675.000. Razem 2.498.500 kor. Do chwili wybuchu wojny zrealizowano z tego 2.193.400 kor. Wprowadzenie moratorium wpłynęło na opóźnienie uregulowania tych pożyczek. W chwili ogłoszenia mobilizacji stało się obowiązkiem dyrekcji wycofać poważne kwoty wkładów w Bankach, aby umożliwić Związkowi przetrwanie okresu wojny i wydawanie własnych wkładów oszczędności. Ogłoszono moratorium, wobec czego dział kredytowy usnął, postanowiono pomimo norm moratorium wkładki wypłacać. Przez cały okres wojny nikt z żądających zwrotu gotówki nie odzyskał od kasy bez niej.

Wejście Rosyan wysunęło na pierwszy plan troskę o zarząd dóbr opuszczonych przez właścicieli i zarządców, o popęd możliwych gospodarstw, ochronę budynków, lasów, inwentarzy i pozostałego jeszcze wśród zniszczenia dobytku. Dyrekcja wystąpiła wobec generał-gubernatora z przedstawieniem, że Związek Ziemian istnieje, że chce zająć się dobrami członków i postawiła początkowo 2 żądania, a to: 1) pozwoleń dyrekcji na wyjazd i 2) otwarcie gromad. Gen-gubernator uznał te potrzeby. Dał karty jazdy i oświadczył, że pozwala na popęd gromad. Pierwszy objazd na wschód wykonali pp. Ujejski i Luszczyński. Objechali 41 dóbr na wschód od Lwowa. Przywiezione wiadomości były smutne. Zniszczenia znaczne, a na dobrach niektórych z powodu braku zarządców posiadających pełnomocnictwa, wprowadzała władza rosyjska rządowy sekwestr. Dyrekcja zwróciła się do generał-gubernatora z żądaniem wydania jej w zarząd tych dóbr, dla których wykaże pełnomocnictwa i w których otrzymają dyrektorowie Związku kuratory sądowe austriackie. Generał-gubernator zgodził się na to. Z czasem nadeszło do nas 32 pełnomocnictw od właścicieli dóbr, a sądy dla nam kuratory 10. Na tej podstawie obejmowano zarządy, dając na miejsce zarządców i przeprowadzających kontrolę. Tę kontrolę przedsięwzięli na wschód pp. Ujejski i Luszczyński, w zachód Dąmbski i Luszczyński, z czasem w całym kraju przyjęto do pracy kontrolorów. Andrzej Zbyszewski. Pierwsi objechali dóbr 48, drugi dóbr 24, trzeci dóbr 61. Za zbliżeniem się wiosny powstała troska o siew. Dyrekcja stanęła na stanowisku, że jest niemożliwym zrobić całe wiosenne zasiewy, że jednak trzeba starać się zasieć w każdym dobru choć trochę zboża jarego.

Dyrekcja Związku wystąpiła z żądaniem do Banku krajowego i do Komitetu ratunkowego polskiego o kredyty dla ziemian. Bank krajowy dał pożyczek 20 z sumą 121.600 rubli z kwotami od 1.450 do 15.000 rubli, zaś Komitet ratunkowy polski pożyczek 26 z kwotą 60.000 rubli. Dyrekcja Związku Ziemian starała się ułatwić kupno koni, dostarczyła ziemianom 352 wołów i około 30 wagonów ziarna. Całość prac przeprowadzała dyrekcja i członkowie dyrekcji Związku ziemian bezpłatnie.

W czerwcu 1915 nadeszła chwila powrotu austriackich wojsk do Lwowa. Chcąc prowadzić dalej akcję pomocy dla Ziemian, zaprosiła dyrekcja szereg ziemian, z którymi opracowała memoriał dla gen. Böhm-Ermolego, prosząc o pomoc wojsk do wykonania nadchodzących żniw i siewu. Wódz armii uznał w pełni słuszność wywodów memoriału, wyznaczył referenta rolniczego w osobie majora Bartly, 4 inspektorów robót rolniczych, dając im automobile do objazdów, zaopatrzył w kosy i sierpy partye jeńców, sprowadził młocarnie parowe i plugi parowe, przyznał dyrekcji Związku ziemian prawo pobrania od armii pewnej ilości koni podług cen szacunkowych bez licytacji, wprowadził obowiązkowość pracy ludzi i koni ochłopskich na obszarach dworskich. Dyrekcja otrzymała w cenach szacunkowych 506 koni za 80.879 kor. Stopniowo w miarę powrotu ziemian do kraju oddawał Związek ziemian administrację dobrą. Gdy we Lwowie powstał wielki brak bydła, zwróciła się dyrekcja do zarządu miasta z propozycją, że spróbuje dać pomoc w nadsłaniu bydła i świń dla Lwowa. Za zgodą zarządu miasta, pod opieką wojskową, wyjechał pierwszy członek związku p. Bohosiewicz na wschód Lwowa i przywiózł partye bydła. Z czasem interes ten powiększył się, a obecnie jeżdżą 5 członków Związku, przywoząc bydło i świnię. Zgodnie z życzeniem wielu członków Związku ziemian objęła dyrekcja współpracę w zestawieniu żądań świadczeń wojskowych i zgłaszaniu szkód wojennych członków Związku ziemian. Odnośnie biuro prowadzi we Lwowie Dr Drażek z pomocą 2 sil, w Krakowie prowadzi ekspozyturę p. Wiśniewski w biurach Tow. rolniczego. Dyrekcja rozporządza obecnie sumą pieniężną 432.584 kor.

Obrady onegdajsze zgalił bar. Jan Konopka, który położył nacisk na ratowanie ziemi polskiej. Dyrekcja Związku ziemian rozwinęła działalność piękną i ofiarną (oklaski) i instytucja oddała krajowi wielkie usługi. Sprawozdanie dyrekcji referował dyrektor p. Dąmbski, który objaśnił, że dochód wystarczy zupełnie na opłacenie 4 proc. dywidendy i zasilenie funduszu rezerwowego i funduszu możliwych strat, które to fundusze dojdą do 300.000 kor. (30 proc. funduszu zakładowego). Podezas okupacji zajmował się Związek ziemian administracją dóbr w rozmiarze około 200.000 morgów. P. Laskowski zdawał sprawę imieniem komisji rewizyjnej i podniósł zasługi dyrekcji i rady nadzorczej, które złożyły dowody obywatelskiej działalności. Bilanse za rok

1914 (zysk 56.882 kor. 40 gr.) i za rok 1915 (118.739 kor. 84 gr.) uznaje za zgodne z księgami towarzyszą — nie przedkłada jednak wniosku na udzielenie absolutorium, gdyż obydwóch bilansów nie można uważać za wykonanych — nie stało się to jednak z winy dyrekcji.

Nad sprawozdaniem dyrekcji i komisji rewizyjnej odbyła się dyskusja. P. Jan Mars wywołał, że obniżenie się wartości waluty podnosi wartość ziemi. P. Karczewski, imieniem ziemianstwa, wyraził dyrekcji czesność i uznanie za jej działalność podczas inwazyi rosyjskiej.

P. Zwolski wyraził życzenie, aby dyrekcja zajęła się: 1) zakupem bydła, koni i świń dla rolników, 2) zakupem i wyprodukowaniem cennych kończyn, lubinu etc., 3) wyprodukowaniem cennych sił i katolif i produktów leśnych (kloce), 4) przyspieszeniem wypłaty pożyczek z zakładu wojennego. Bar. Brunicki wyraził życzenie, aby Związek ziemian zajął się także zakupem materiałów budowlanych dla odbudowy budynków, gdyż co do tego panuje wielki brak.

Następnie uchwalono absolutorium dla dyrekcji za surowe bilanse r. 1914 i 1915. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Kazimierz Laskowski, Klemens Dzieduszycki i Zbign. Horodyński, a jako zastępca p. Stefan Myczkowski. Na członka rady nadzorczej w miejsce p. Bogusława Cieńskiego wybrany został p. Stanisław Mycielski.

### Prezesi Tow. kred. ziemskiego.

Z powodu ustąpienia prez. Tow. kredytowego ziemskiego dra Władysława Kraińskiego i wyboru w jego miejsce Stefana bar. Moysa-Rosochackiego podaje lwowski „Dziennik Polski” sylwetki obu wybitnych ziemian i zasłużonych działaczy dla Towarzystw i kraju.

Czytamy tam: Dr Władysław Kraiński ujął się za presurę dyrekcji gal. Tow. kredytowego ziemskiego po 19-letnim sprawowaniu tego trudnego i odpowiedzialnego urzędu. Kraiński urodził się w roku 1842 w dziedziemnym majątku Hermanowice pod Przemyślem. Po ukończeniu studiów pracował w bankach w Londynie i Paryżu, gdzie przetrwał wojnę francusko-niemiecką. W r. 1873 powrócił do kraju, osiadł na ziemi i wprowadził w swojej majątności wzorowe gospodarstwo. Rozwinął także działalność publiczną i w latach dziewięćdziesiątych posiadał z ziemi przemyskiej do Rady państwa. Nieco później wszedł także do sejmiku, gdzie należał do klubu autonomistów. W r. 1897 został wybrany prezesem dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jego fachowe uzdolnienie przyniosło Towarzystwu znaczne korzyści. Główną jego zasługą jest objęcie listów Towarzystwa we własną sprzedaż, co przyniosło Towarzystwu znaczne korzyści kasowe. Przez cały czas jego wytrwałego kierownictwa Towarzystwo rozwijało się równo i spokojnie na użytek ziemianstwa i kraju.

Nowy prezes Stefan bar. Moysa-Rosochacki liczy obecnie lat około sześćdziesiąt. Po ukończeniu studiów prawniczych poświęcił się pracy na roli, a równocześnie pracy publicznej. Wszedł do wydziału Rady powiatowej w Sniatynie, gdzie pracując swoją energią szybko zdobył sobie uznanie i zaufanie współobywateli, tak, że wybrany został marszałkiem powiatu. Urząd ten piastuje dotąd nieprzerwanie od lat 30. Założona przez bar. Moysę Kasa oszczędności w Sniatynie, po kilku już latach mogła rozwinąć szeroką działalność i położyła tamże uprawianej przedtem powiecie leżącą. Działalność w powiecie nie mogła zaabsorbować całej energii życiowej bar. Moysy. Rozszerzył swą pracę publiczną na szerszą arenę i w r. 1887 po raz pierwszy wszedł do sejmiku, w którym bez przerwy już zasiadał. Do Rady państwa wszedł w r. 1898 wybrany najpierw dwukrotnie z piątej kurii a ostatnio z powszechnego głosowania. W czasie inwazyi rosyjskiej przebywał w Wiedniu i tam należał do tych, którzy organizowali się dla samopomocy i obrony. Bar. Moysa-Rosochacki wyjechał najpierw u rządowi fundusz na pożyczki dla ziemian, którzy przed inwazyją musieli opuścić swoje majątki i chwilowo pozabawieni wszelkich dochodów. Potem jako przewodniczący związku marszałków powiatowych zorganizował pomoc dla urzędników autonomicznych. Wreszcie spowodował wydanie ustawy, na mocy której utworzony został w Wiedniu wydział zarządzający sprawami gal. Towarzystwa kred. ziemskiego. Bar. Moysa-Rosochackiego cechują prócz doświadczenia i znajomości kraju także pracowitość i sumienność. To wszystko daje gwarancję, że gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie pod nowym prezesem przetrwa szczęśliwie ciężki obecny okres.

### Technicy cywilni a odbudowa kraju.

Od Izby inżynierskiej we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

W obecnych ciężkich dla kraju czasach, kiedy głośno rozbrzmiewa hasło zmobilizowania wszystkich sił dla odbudowy kraju, poczuwa się Izba inżynierska do obowiązku przypomnienia społeczeństwu, władzom i organizacjom instytucji cywilnych techników. Nie ulega wątpliwości, że sposób przeprowadzenia odbudowy kraju, wywrze wpływ na jego późniejszy rozwój kulturalny i gospodarczy, i że w akcję tę muszą tętnąć powołane organa tego ducha, któryby rozwoju przyszłego była czynnikami. Na razie akcja cała nie nosi cech ogólnej odbudowy i ogranicza się do studiów szkół, pomiarów, odbudowy mniej zniszczonych warsztatów pracy rolniczej i t. p., lecz już coraz częściej dochodzi do wiadomości publicznej sprawa utworzenia urzędu odbudowy kraju, który jako wynikający z potrzeby ogólnej w tej lub owej formie będzie musiał przysięść do skutku; i tutaj otwory się wdzięczne pole do działalności techników w ogólności, a cywilnych techników w szczególności. Technik musi być twórcą, organizatorem i wykonawcą, a zdaniem Izby inżynierskiej społeczeństwo winno się upominać o to, ażeby ta rola technika nie była wypaczoną i kierownictwo nie dostało się w ręce czynników, dla których szablon i forma niejednokrotnie zastępują treść. W obecnym stadium akcji odbudowy zatu-

dniona jest znaczna ilość techników, przeważnie inżynierów Wydziału krajowego i rządowego, z natury rzeczy działalności ich jest już obecnie i będzie coraz bardziej ograniczoną w sferze zadań odbudowy prywatnej, gdyż mają i mieć muszą dalej, za zadanie główne, odbudowę przedmiotów dobra publicznego: dróg, mostów, kanałów i budynków publicznych, tak, że nawet dzisiaj jest potrzebą uciekać się do pomocy techników nieurzędowych. W szczególności przy udzielaniu kredytu na odbudowę zniszczonych warsztatów pracy siły inżynierów Wydziału krajowego stanowczo wystarczyć nie mogą, a zresztą i ich fachowości nie może być wszechstronna, dlatego jest rzeczą potrzebną przypomnieć społeczeństwu w jego interesie czem są cywilni technicy, gdyż brak ocenienia kwalifikacji może nieraz dotkliwie dać się odczuć.

Instytucje kredytowe n. p. Wojenny Zakład kredytowy muszą zachowywać zupełnie usprawiedliwioną ostrożność i udzielać kredytu na podstawie elaboratów, zastępujących za zaufanie, tak, że w razie wątpliwości pod tym względem interesować narażeni być mogą na odmowę, na kosztia przeróbki elaboratu, lub kosztownej cenzury (superrewizji). Dlatego wybór ukwalifikowanej osoby jest rzeczą pierwszorzędną wagi. Instytucja cywilnych przez władzę autoryzowanych techników, nie jest niestety w kraju naszym dostatecznie znaną, mimo że istnieje od 1860 roku. Wprowadzona z końcem 1913 r. na podstawie ust. z 2. stycznia 1913 dz. p. p. 3 w życie przez Izbę adwokackich i notaryalnych, celem podniesienia godności stanu i obrony interesów, a wyposażona w środki dyscyplinarne Izba inżynierska, nie mogła jeszcze z powodów wypadków wojennych przyczynić się do zapoznania się szerokiego ogółu z tą instytucją.

Tytuł „inżynier” nie właściwie nie mówi, gdyż w Austrii nie jest chroniony i używają go często osoby zupełnie technicznie nieukwalifikowane, natomiast cywilni inżynier, cywilny technik, jest to tytuł, który się nabywa, na podstawie pełnych studiów i egzaminów w akademiach technicznych i przepisanej praktyki. Elaboraty cywilnych techników zaopatrzone pieczęcią i ich podpisami są dokumentami dla władz administracyjnych, a za wszelkie wyroczenia przeciwko dokładności i sumiennemu wykonywaniu mogą być cywilni technicy pociągani do odpowiedzialności. Z powyższego widać, że w interesie społeczeństwa leży dokładne różniczkowanie w pojęciu technika i niezadawanie się w razie chęci korzystania z pomocy technika tytułem „inżynier” — tylko powierzenia czynności cywilnemu technikowi.

Izba inżynierska chętnie udziela wskazówek co do kategorii cywilnych techników, którzy do danej czynności (np. obecnie przy oszacowaniu szkód wojennych i odnośnych elaboratów) najlepiej się nadawali, jakoteż pada na żądanie interesowanych wykaz odnośnej kategorii.

W akcji już przed nami będącej, a odnoszącej się do odbudowy kraju, jakoteż i w dalszej szerszej, cywilni technicy pragną współdziałać, tembardziej, że kwalifikacje tak zawodowe, jak i wykształcenie zupełnie ich do tego uprawniają, a jak to Izba inżynierska z zadowoleniem konstatuje, oświadczają się chętnie w wypadkach potrzeby ograniczać swoje żądania do minimum, mimo tego, że ich warsztaty pracy, jako wolno praktykujących uległy także prawie do zupełnego zniszczenia.

### Podróż ministrów po Galicji.

W czasie podróży przedsięwziętej po Galicji w towarzyszeniu p. namiestnika poświęcił p. minister spraw wewnętrznych książę Hohenlohe i p. minister Galicji dr Morawski znaczną część czasu i trudów zbądaniu położenia ludności rolniczej i stanu rolnictwa galicyjskiego. Zaraz po przybyciu do Krakowa zwiędli pp. ministrowie zbурzone miejscowości w zachodniej stronie powiatu krakowskiego, tudzież p. o. zniszczone powiatu, zniszczoną przez inwazyję rosyjską. Objasnieniu udzielali p. delegat dr Adam Fedorowicz, oraz prezes Rady pow. dr Stefan Skrzyński, którzy znają szczegółowo powiat a jako rolnicy umieją ocenić doniosłość kłesk zadanych rolnictwu przez zdarzenia wojenne. Drugiego dnia podróży wysiedli pp. ministrowie w Bogumilowicach i objechali automobilem oba brzegi Dunajca, zwiędzając zniszczone częściowo lub całkowicie wsi i folwarki położone przy linii Bogumilowice, Wierzchostawice, Radłów, Biskupice Radłowskie, Żabno, Ofitów, Dąbrowa, i z powrotem przez Jurków, Klikówkę do Tarnowa. Informowali pp. ministrów w tej drodze wiceprezes c. k. Tow. roln. krakowskiego prof. dr Julian Nowak, prezes brzeskiej Rady powiatowej Jan hr. Götz-Okojcimski, prezes brzeskiego Tow. roln. okręg. dr Adam Jordan. Wiceprezes c. k. Tow. roln. krak. towarzyszył gościom następnie koleją do Tarnobrzega i Dzikowa.

W Dzikowie przyjął pp. ministrów i p. namiestnika a następnie towarzyszył im w objęzdie zniszczonych powiatów nad Wisłą i dolnym Sanem prezes c. k. Tow. roln. krakowskiego Zdzisław hr. Tarnowski, informując ich na podstawie materiałów dostarczonych przez czynników miejscowe oraz zebranych przez biuro Tow. rolniczego, którego sekretarzem dr J. Raczyński uczestniczył w objęzdie. Pomagali prezesowi Tarnowskiemu w tej czynności Władysław ks. Sapieha i Zygmunt hr. Zamoyski, którzy również wzięli udział w objęzdie. Zwiędzono uszkodzone miasteczko Tarnobrzeg tudzież spalona i odbudowującą się wieś parafialną Mielochocin, do której przytkają spalone również zupełnie wsi Kaimów i Ocice. Stwierdzono postępy prowizorycznej odbudowy, która w powiecie tarnobrzegim pod kierunkiem starosty p. Dembowskiego i st. inżyniera Semkowicza zdolała zapewnić wszystkim rodzinom bezdomnym dach nad głową. Przesiadłszy się z automobilem na wozy objechali pp. ministrowie lasy Jeziorka i stale tak zestrzelane posiekami działowymi i karabinowymi, porzeczane szerokimi liniami dla dostępu do pożywej i wystrząła oraz rowami strzałeczkami z zasiekami najczulszymi drutem kolezastym tudzież ostrokołami sporządzonymi z wyrąbanych kultur, że prawie cała przestrzeń lasu musi być uprzętnięta i na nowo zakulturowana. Zwróciwszy się następnie na północny wschód

od Dzikowa pojechali pp. ministrowie krajową drogą przez Wielowieś, Nadbrzezie, Trześń, Gorzyce, Zaleszany, Zhydnów, Charzewice do Rozwadowa. Po drodze zatrzymywano kilkakrotnie pojazdy i prezes Tarnowski wskazywał podobnie jak w dalszej drodze aż do Jarosławia ogromne lany najurodzajniejszej ziemi należącej do większej posiadłości ziemskiej, które — leżąc od dwóch lat odłogiem — sprawiły wrazenie stepu zarosłego wysokimi ostami i innym zielskiem. Z folwarków, o ile nie zostały całkowicie spalone, wzywała czarnymi otworami powyrywanych drzwiach i oknach straszliwa pustka. Z licznej czeladzi, z doborowych inwentarzy, prawie że nie pozostało. Pałac Lubomirskich w Charzewicach spalony po obrabowaniu go z licznych i cennych zabytków sztuki oraz pamiątek historycznych, co na zwiędzających wnętrzu palących uczestnikach objazdu uczyniło głębokie wrażenie.

— W Rozwadowie przywitany gości c. k. władze powiatowe, oraz deputacja, wśród której powszechną uwagę zwracał ks. Jedliński, gwardyjan OO. Kapucynów, który przez najcięższe czasy inwazyi roztoczył nad najuboższą ludność miasta i okolicy troskliwą i skuteczną opieką moralną i materialną. Po zwiędzeniu spalonego miasta i zestrzelanego kościoła wyruszyli pp. ministrowie w dalszą podróż, biorąc kierunek aż do Przyszowa, a stamtąd zwracając do Niska. Jazda ta lasami na nieprzerwaną przestrzeń 18 km. uaoznała pp. ministrom ogrom zniszczenia drzewostanów: kultura kilkoletnie całkiem spopiłone. Młodki opalone aż do wierzchołka sterczą resztkami zwęglonych pieńków. Starodrzew osmalony w dolnych częściach pnia poślózkęm igliwim dawał znak niemojny, że żywe soki przestały w nim krążyć. Gdzie grunt więcej torfiasty, tam ogień pożarłszy wierzchnią warstwę powierzchni odsłonił korzenie drzew, które się wskutek tego na wielkich przestrzeniach powyrywały. Miejscami zestrzelana i poprzeryzana okopami przestrzeń przedstawiała podobny obraz jak w Jeziorku. Tu hr. Tarnowski objaśnił, przedstawiając mapę z graficznym przedstawieniem zniszczonych przestrzeni, że takich zniszczonych lasów w puszczy sandomejskiej jest przeszło 35.000 morgów i zwracając uwagę, że podobnie zniszczone są lasy na północny wschód od Sanu aż ku Bugowi. Widok tych spustoszeń w lasach naprowadził sam przez się gości w logiczne konsekwencje — jak sami wyraźnie uznali — na dwa wnioski: że właściciele prywatnymi siłami nie są w stanie wyeksploatować zniszczonych drzewostanów i zakulturować przestrzeni zanim one staną się wydmami piaszczystymi lub torfowymi mozarzami tudzież, że odbudowa licznych w perzynie obróconych wsi, których zgliczenia czernieją właśnie wzdłuż puszczy sandomejskiej, nie może być uskutecznioma bez natychmiastowego zużytkowania materiału drzewnego zniszczonych lasów, że zatem bezwzględnie wkroczenie państwa z pomocą jest nieodzowne w interesie odbudowy mieszkań dla okolicznej ludności i w interesie zabezpieczenia kultury leśnej na przyszłość.

Nisko podobnie zniszczone jak Rozwadów, wsi Raclawice i Przedziel tylko rozległością zgliczenia pozwalają wnioskować o poprzedniej zamożności ludu, który tymczasem jeszcze w znacznej części kryje się z resztą dobytku po piwnicach, jamach ziemnych, nakrytych stromiach na podobieństwo bud służących na schronienie strażnikom pilnującym sadów w lecie. Ledwie tu i owdzie widnieje świeżo odbudowana stajenka lub stodołka, w której tymczasem zamieszkał właściciel zanim postawi nową chatę. Widocznie odbudowa prowizoryczna niepostąpiła tu jeszcze tak daleko, jak w powiecie tarnobrzegim. Na przeciwnym brzegu Sanu widnieją ruiny Ulanowa, gdzie spłonęło 400 domów i liczne zabudowania gospodarskie. Miasteczko Rudnik uciepiło podobnie jak Nisko i Rozwadów. Dwór hr. Tarnowski zniszczony tak, że gospodarstwo musieli przyjąć gości w leśniczówce.

Dalsza droga prowadziła przez zupełnie zniszczone wsi powiatu lańcuckiego Tarnogóra i Sarznej do mało uszkodzonego Leżajska, a stąd przez most w Leżachowie do Sieniawy, gdzie już prawie o zmroku można było jeszcze oglądać zniszczenie miasta, zabudowań folwarcznych i pałacu Czartoryskich, z którego liczne i drogiecenne zabytki oraz dzieła sztuki wywieziono do Rosji. Nie zatrzymując się, już po drodze podążyli pp. ministrowie do Jarosławia, wyrażając szczerą żal, że mimo gorącej chęci nie zdolali zwiędzić najbardziej zniszczonych okolic tego miasta jak Wiązownicy i Wysocka. Stąd koleją podążyli do Lwowa, omawiając pozyzione w ciągu drogi spostrzeżenia i doznane wrażenia. Chwile odpoczynków i postojów wykorzystał prezes Tow. rolniczego krakowskiego, przedstawiając szczegółowo pp. ministrom najpilniejsze potrzeby rolnictwa krajowego w obecnej chwili a w szczególności: konieczność wypłaty świadczeń wojennych, niemożność wszechstronnej pomocy przy obsiewach wiosennych, nagłość sprawy odbudowy spalonych miejscowości i położenie obecne średniej własności ziemskiej.

### KRONIKA.

Karty chlebowe a szczepienie ospy. Prezydium miasta ze względu, że szczepienie ochronne w Krakowie trwać będzie do 10. b. m. zarządziło, że tym razem wyjątkowo karty chlebowe na przedzię dwutygodniowy biura okręgowe wydawać będą także tym osobom, które nie wykazały się przepisanimi świadczeniami szczepienia, oraz że zamiast świadectwem szczepienia można wykaże się legitymacją na stały pobyt w twierdzy (ponieważ przy uzyskaniu kart na stały pobyt żądane były świadectwa szczepienia). Osoby, które nie przedłożyły ani świadectw szczepienia ospy, ani legitymacji na stały pobyt w twierdzy, otrzymają wprawdzie karty chlebowe, jednakowoż nazwiska ich będą osobno spisane i wykazane magistratowi celem oznaczenia tychże osób po myśli ustawy centralnej do poddania się szczepieniu. Posiedzenie Rady przybożecznej krakowskiej i Wydziału doradczego podgórskiego pod przew. Dra Leo odbyło się we czwartek. Na posiedzeniu wyrażono najpierw przychylną opinię co do wniosków elektrowni o zakupno jednego agregatu dla koniecznego zwiększenia produkcji prądu, oraz co do

wniosków straży pożarnej o zakupno samochodowych wozów z drabinami. — W dalszym ciągu oświadczyła się Rada przybożeczna za udzieleniem subwencji Komitetowi budowy kościoła w Dębniakach na cele budowy kościoła.

Fizyk miejski przedstawił potem sprawozdanie z działalności m. Urzędu zdrowia za czas wojny. Sprawozdanie podnosi pomysłny stan zdrowotności miasta. Szczepienia ochronne od ospy odbywają się w Krakowie nadzwyczaj skręplalnie: w r. 1912 wyszczepiono u nas 85.000 mieszkańców, a na samym początku wojny obecnej 77.000 osób, w bieżącym roku zaszczepiono już 17.000, wobec tego nie należy się obawiać wybuchu epidemii tej choroby. Natomiast trzeba być przygotowanym na większą ilość chorób przewodu pokarmowego w lecie. Następnie przedstawił fizyk sprawozdanie z pracowni bakteriologicznej, chemicznej, oraz z ambulatorium dentystrycznego dla ubogich dzieci szkolnych, instytucji lekarzy szkolnych, zakładu dezyfekcyjnego, sanitaryzacji. — Specjalnie przedstawił fizyk działalność lekarzy okręgowych miejskich, świadcząca o wyciągającej ich pracy. Następnie fizyk zdał sprawę z akcji wszczętej jeszcze w przeszłym roku przez Wydział lekarski Uniwersytetu Jag. w sprawie zwalczania chorób wenerycznych i z ankiety odbytej w Magistracie w styczniu b. r. w tej samej sprawie za inicjatywę p. wicepr. prof. Nowaka. Uchwalono wniosek tej ankiety: starać się o pomnożenie liczby lekarzy polijcnych, o utworzenie dispensariu dla ubogich chorych i o zwiększenie liczby łóżek dla chorych wenerycznych w szpitalu św. Łazarza. W końcu nie ujmując wcale znaczenia akcji zwalczania chorób wenerycznych, fizyk miejski zwrócił uwagę na sprawę jeszcze ważniejszą i kłęskę jeszcze większą — na zastraszające zwiększanie się zachorowań i śmierci z gruźlicy, przedstawiając w ogólnych zarysach plan walki z tą chorobą.

Zbiórka darów wielkonożnych dla żołnierzy. Onegdaj odbyło się w Magistracie — jak nam komunikują — posiedzenie ścisłego komitetu, zajmującego się zbieraniem darów wielkonożnych dla żołnierzy-Polaków i legionistów polskich. Przewodniczył X. arcybiskup Symon. Komitet wysłał sprawozdanie z dotychczasowych prac przygotowawczych i przeprowadził szczegółową dyskusję nad dalszą akcją. Komitet rozdzielił ją na dwa podkomitety; w skład pierwszego wchodzi pp.: Wilhelmina Leowa, Zofia Cybulska, Zygmunta Korczyńska, Natalia Kowalska, Tadeusz Cybulski, Dr Bandrowski. Podkomitet ten powołał szereg uchwał, jak publicznego zbierania składek, urządzenia koncertu, przedstawienia teatralnego i t. p. W skład drugiego podkomitetu weszli pp.: Władysławowa hr. Mycielska, Dr Ada Jakeschówna, Marya Retingerowa, Marya Siedlecka, Karol Luczko, Karol Rolle, Dr Ludwik Schneider. Podkomitet ten obradował nad zakupnem darów. Komitet ścisły przyjął z żywą radością do wiadomości, że zaczynają już wpływać do redakcji dzienników i do głównej kasy miejskiej datki w gotówce na cele darów wielkonożnych. W szczególności złożyły w kasie miejskiej: ks. Jądźwa Sapieżyna 30 kor., X. arcybiskup Symon 50 kor. — Następne posiedzenie odbydu podkomitetów odbędzie się dnia 8. marca.

O zgłaszanie przedmiotów uroczą. Z magistratu otrzymujemy następujące pismo: Zdarzało się w ostatnich czasach, że mieszkańcy miasta mimo wydanych w tym kierunku pouczeń nie zgłaszali bezwzględnie znajdujących się w ich posiadaniu materiały i przedmiotów uzbrojenia lub umundurowania, stanowiących własność zarządku wojskowego, oraz przybiorów należących do poszczególnych żołnierzy, a pociągając za to do odpowiedzialności, tłumaczyli się tem, że przedmioty te mają tylko w chwilowym przechowaniu od znajomych osób wojskowych, że przez zachowanie chronią je przed niechcymym zniszczeniem i t. p. Na skutek zarządzenia władz wojskowych zwywa magistrat ponownie mieszkańców miasta, aby w każdym przypadku, w którym czyto wskutek znalezienia, czy też w inny podobny sposób dojdą do posiadania wymienionych wyżej przedmiotów, stanowiących własność wojskową, lub należących do poszczególnych żołnierzy bezwzględnie zgłaszali je w tutejszej c. k. Dyrekcji policji. Wszelkie niezbadania w tym kierunku będą w przyszłości traktowane bezwzględnie jako przestępstwa i oddawane do dochodzenia sądom karnym.

Sprawa obuwia dla najbardziej ubogiej ludności stała się obecnie, wobec braku i drożyzny skór jedną z kłesk najprzykrejszych i nielatwych do pokonania. W różnych miejscach Galicji i Królestwa rozpoczęto obecnie wyrabiać obuwie z podszwami drewnianymi, a wierzchem z grubego impregnowanego płótna, częściowo wzmocnionego skórą. Komitet ksiądzko-biskupi krakowski zakupił od szewców we Włoszech 400 par takich półdresznic trzewików, by je rozdać najbardziej ubogiej ludności; pewną ilość wystano już do powiatu opatowskiego. Prócz tego udzielił K. B. K. zapomogi w celu rozpoczęcia akcji wyrabiania obuwia półdresznic w Strzemieszycach. — Niezależnie od tej akcji postaral się K. B. K. o nabycie znaczniejszych ilości obuwia skórzanego; udało się nabyć 1000 par moenych butów męskich i 1370 par (z tych 700 od p. Kapery) różnych trzewików, które to zapasy rozysła się po prowincji, by bądź to za darmo, bądź też po znacznie niższych cenach mogła je otrzymać najbardziej uboga ludność.

Odnaczenia w armii. W 13 p. p. otrzymali srebrne medale I klasy za waleczność: chor. J. Popelak; sierżanci Fr. Wdówka, J. Tuszyński, J. Strzyk, Fr. Czołch, J. Hybka; plutonowi: W. Chimel, L. Dudek, J. Kozioł, L. Matareczyk; kaprale: Jan Wróbel, St. Wójcik, K. Wnęk, K. Grobelny, Fr. Warian, Fr. Zawadzki; góltreitry: P. Grzybnek, J. Jendrysz; szeregowie Kazimierz Stolarski.

Srebrne medale II klasy za waleczność otrzymali: por. w rezerwie Ferdynand Poppek; plutonowi w rezerwie Józef Jedynak, Fr. Kolisz, Michał Kiełbaj, Rudolf Rittmann; kaprale w rezerwie: Piotr Gilewicz, Jan Nehrebecki, Antoni Rudkiewicz; kapral Leon Bury, pionierzy Feliks Nawratowicz, Piotr Kocowski; pionierzy w rezerwie: Walenty Kozioł, Stefan Mularski, wszyscy w 10 batalionie pionierów. P. Ignacy Weynaski podof. rach. 3 p. art. otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną na wstępie medala waleczności.

Wojskowy krzyż zasługi III klasy otrzymał por. rez. Władysław Sikorski 35 p. p., przydzielony do komendy Legionów. Najwyższe uznanie pochwalne otrzymał podpor. rez. Tadeusz Habliński art. fort. nr 2; podpor. p. si. Edward Majewski przy naczelnej komendzie armii; por. w ew. Jan Turczyński bat. 294; lekarz asystent rez. Dr Eugeniusz Hajdukiewicz p. obr. kraj. 37; podpor. posp. rusz. Robert Pokorny przy komendzie dworca w Kowlu i podpor. posp. ruszonia Henryk Gąsiorowski przy komendzie dworca w Łucku.